Nr 199 We Lwowie, Czwartek dnia 31. Sierpnia 1882. Rok XV

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgii, Włoch i Szwajcarji: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuja we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 3, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 22. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Cherowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 30. sierpnia.

Gdy w państwie rosyjskiem rozpoczęły się prześladowania żydów, a w ślad za niemi emigracja żydów do Galicji, zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę rządu krajowego na grożące Galicji niebezpieczeństwa. Ze obawy nasze nie były bezpodstawne, o tem już przekonały się prawdopodobnie i władze rządowe. Faktem jest bowiem niezaprzeczonym, że znaczna część emigrantów, zamiast powrócić do Rosji lub udać się do Ameryki, osiedliła się w naszym kraju i pomnożyła proletarjat, którego i bez tego mamy aż nadto wiele. Dzienniki krajowe podawały nawet pojedyncze wypadki takiego stałego osiedlenia się żydów rosyjskich w Galicji do wiadomości publicznej, lecz ostrzeżenia ich, poparte przykładami, nie odniosły rezultatu pożądanego.

W samym Lwowie zamieszkało stale kilkuset żydów rosyjskich, o których policja nie ma zapewne wiadomości i z tego powodu gotowa sprostować nasze doniesienie.

Liczba immigrantów wzrasta z każdym dniem, gdyż powracający z Ameryki żydzi rosyjscy, którzy przekonali się, że tam bez pracy żyć niepodobna, nie zdradzają chęci powrotu do Rosji, lecz pod rozmaitemi pozorami zwlekają wyjazd, a tymczasem aklimatyzują się w Galicji.

Za rząd więc rosyjski, który tolerował prześladowania żydów, odpokutuje biedna Galicja, która mając podostatkiem własnej nędzy, będzie musiała jeszcze żywić ubogich i do pracy niezdolnych ludzi, co właśnie uciekają przed pracą.

Uważamy to za nasz obowiązek zwrócić znowu uwagę namiestnictwa na tę sprawę ważną i nie wątpimy, że uzna ono nasze obawy za usprawiedliwione.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Przemyślu.

(R.) **Przemyśl** 29. sierpnia. (II.) Pogoda sprzyjała dziś przez cały dzień robotom na placu wystawy, które się prowadzą z gorączkowem przyspieszeniem. Dział maszyn już ustawiony cały — dwie lokomobile stoją na placu, gotowe do roboty przy maszynach. Jedna lokomobila przeznaczona jest także do trąby sygnałowej, którą dostarczyła kolej Karola Ludwika. Próba trąbienia nie powiodła się jednak dzisiaj. Druga lokomobila firmy Vogel z Lipska, ugrzęzła podczas transportu na miejscu, a towarzyszący jej robotnik Saksończyk, przy pomocy tutejszych ludzi napracował się kilka godzin, by ją zmobilizować.

We wszystkich innych działach można przyjąć, że dopiero zaledwo 30—40% roboty jest gotowej. Wszystkie lokale zawalone pakami, słomą, drabinami itp. Fabryka L. M. Baczewskiego ze Lwowa stoi gotowa od wczoraj, tudzież fabryka cykorji Majerhoffa z Tarnowa; dziś odsłonił się cały Biasion, optyk i mechanik z Krakowa, a jego model pompy elektrycznej i kolei elektrycznej, będący w ruchu, ściąga licznych widzów z grona pracujących na wystawie. Po całodziennej pracy w pocie czoła urządził dziś także Edward Füller z Rozdołu swoją wystawę wyrobów drzewnych; prezentuje się bardzo pięknie i uderza rozmaitością okazów.

Wystawę przemysłu domowego porządkuje osobiście hr. Dieduszycki Włodzimierz z p. Zontakiem. Jestto praca olbrzymia, zwłaszcza iż ma do walczenia z brakiem dostatecznego miejsca.

Wystawa nafciarska, bogata i obfitsza niż na wszystkich poprzednich wystawach, jest dopiero w połowie gotową.

Bialscy fabrykanci rozpoczęli dopiero zaledwo rozpakowanie, ale pawilon ich będzie jeden z najbardziej interesujących.

Z powodu przerw na kolejach, dopiero dziś w nocy spodziewają się nadejścia reszty przedmiotów wystawowych, a jutro jest projekt użyć nawet nocy do roboty, przy świetle elektrycznem, które na placu dwiema lampami urządza p. Gülcher z Białej.

Otwarcie wystawy nastąpi d. 31. b. m. o godz. $10^1/_2$ z rana, zaraz po nadejściu pociągu spacerowego ze Lwowa.

Ministerstwo handlu polegając na opnii Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, zezwoliło wyjątkowo na przyznanie 15 srebrnych i 30 bronzowych medali jako nagród państwowych dla działu przemysłowego tej wystawy.

Ministerstwo wkłada w niniejszym wypadku odpowiedzialność na Izbę handlową i przemysłową za prawidłowe użycie nagród państwowych, postanowiło też, aby Izba w tym celu wybrała mężów zaufania, którzy jako delegaci ministerstwa handlu winni brać udział w naradach komisji sędziów, o ile narady te dotyczą przyznania nagród państwowych.

Na wczorajszem posiedzeniu plenarnem Izby handlowej (29. sierpnia) wybrała Izba ta delegację, złożoną z trzech członków, mianowicie: prezydenta Izby p. Simona Edwarda, członka p. Gromana Karola i radcy ces. p. Maksymiliana Bodyńskiego. Delegaci niezwłocznie udają się do Przemyśla.

Koszta szupaśnictwa.

W sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego za rok 1881 znajdujemy nader zajmujący pogląd na sprawę szupaśnictwa:

„Ze sprawozdań naszych z lat poprzednich wiadomo, iż ostateczne uregulowanie szupaśnictwa na mocy ustawy państwowej z roku 1871 i ustawy krajowej z roku 1874 nastąpiło w roku 1876, i że dopiero od tego czasu Wydział krajowy zajął się sprawdzaniem rachunków stacyj szupasowych tutejszo krajowych.

Z powodu nieregularnego składania tych rachunków, zamknięcia rachunkowe wydatków na szupaśnictwo, począwszy od roku 1876, wzmagały się w ten sposób, że wynosiły:

W r. 1876 ogółem 11 848 złr., a to w kraju wraz z kosztami administracji 7784 złr., w obcych krajach 4064 złr.;

w r. 1877 wzrosły na 20.000 złr., a to w kraju wraz z kosztami administracji 18.312 złr., w obcych krajach 1688 złr.;

w r. 1878 wzrosły na 31.530 złr., a to w kraju wraz z kosztami administracji 29.130 złr., w obcych krajach 2400 złr.;

w r. 1879 wzrosły na 32.974 złr., a to w kraju wraz z kosztami administracji 22.958 złr., w obcych krajach 10.016 złr.;

w r. 1880 wzrosły na 27.542 złr., a to w kraju wraz z kosztami administracji 23 885 złr., w obcych krajach 3657 złr.;

a w roku 1881 przypuszczać można, że dosięgną cyfry 33.000 złr., albowiem w tym roku wyrównane będą wszelkie zaległe rachunki z lat przeszłych.

Tym sposobem, gdy już od roku 1882 tylko bieżące rachunki będą do załatwienia, spodziewać się należy pomyślniejszego zwrotu i nie tylko nie zachodzi obawa dalszej progresji w wydatkach szupaśniczych, lecz owszem są widoki stałego obniżania się tychże.

Jedną z ważniejszych przyczyn wzrastania tych wydatków w latach poprzednich była ta okoliczność, że dopiero w r. 1879 zajęto się likwidacją zwrotu funduszowi krajowemu kosztów szupasowych w $^1/_5$ i $^1/_3$ części przypadających od gmin) a w całości od samopłacących i od krajów obcych. Dotąd przeprowadzono wzmiankowaną likwidację za lata: 1876, 1877, 1878 i w części za rok 1879; skoro zatam w zupełności za lata ubiegłe ukończoną zostanie, a ściąganie zwrotów pójdzie raźniej niż dotąd, Wydział krajowy ma nadzieję, że wpływy z tego źródła otrzymane i na bieżące potrzeby szupaśnictwa użyte, spowodują znaczne obniżenie ogólnej dotacji w latach następnych.

Oprócz tego, Wydział krajowy dążąc nieustannie do stałego obniżenia wydatków szupaśniczych, w ogóle spodziewa się osiągnąć cel ten także w skutek domagania się u rządu odpowiednich zarządzeń w tym kierunku.

I tak w skutek przedstawień w odezwach naszych o potrzebie wydania władzom szupasowym zarządzeń, mających na celu zmniejszenie kosztów szupaśniczych w ogóle, a kosztów podwód, konwoju i przyodzienia szupaśników w szczególe, poleciło c. k. namiestnictwo władzom szupasowym okólnikiem z 4. lutego 1882 l. 5452, unikać mylnie dotąd praktykowanego sposobu szupasowania wszystkich włóczęgów pod konwojem, i na przyszłość z reguły zarządzać szupasowanie za paszportem przymusowym, a tylko wyjątkowo w wypadkach rzeczywistej potrzeby szupasowanie pod konwojem.

Okólnikiem zaś z 8. marca 1882 l. 8955, poleciło c. k. namiestnictwo tymże władzom, iż popisowych wojskowych lub zbiegów rekrutacyjnych i w ogóle osoby uchylające się od obowiązku zaciągowego, nie należy odstawiać do gmin przynależności lub do rekwirującego starosty drogą szupasu na koszt funduszu krajowego, lecz na koszt ryczałtu starosty odsyłającego".

Tak przedstawia rzecz Wydział krajowy, jak widać ze wszystkiego, nader optymistycznie zapatrujący się na przypuszczalną progresję tych wydatków.

Faktem jednak uderzającym pozostanie, że od r. 1876, a zatem w pięciu latach koszta te potroiły się, a rachunek z r. 1881 jeszcze większą wykazuje cyfrę.

W budżecie na rok 1881 wyznaczył Sejm w rubr. XII. na pokrycie kosztów szupasowych kwotę 26.500 złr.

Na rachunek tej dotacji asygnowano za rok 1881 po koniec marca 1882 a) stacjom w kraju 38 805 złr. $62^1/_2$ cnt., b) obcym krajom 4575 złr. 94 cnt., c) koszta administracji 4350 złr. 20 cnt., d) rozmaite wydatki 20 złr. 39 złr., e) zaległą należytość asygnowaną w r. 1880 2121 złr. 22 cnt, ogółem 49.873 złr. $37^1/_2$ cnt., z czego wyniknęłoby przekroczenie dotacji z roku 1881 w kwocie 23.373 złr. $37^1/_2$ cnt.

Wydział krajowy mniema, że po strąceniu dotychczasowych wpływów tytułem zwrotu kosztów szupasowych w kwocie 4674 złr. 27 cnt. wynosiłoby właściwie przekroczenie tylko 18.699 złr. 10 cnt., które wszakże do końca roku budżetowego w miarę dalszego wpływu zwrotów ściąganych od gmin i od stron, tudzież od obcych krajów, znacznie się jeszcze zmniejszy.

Owoż z tych cyfer wynika pewność, że progresja kosztów szupasowych, będzie iść co najmniej w dotychczasowym stosunku z tej prostej przyczyny, że włóczęgostwo się wzmaga, a sądy powiatowe nie mogą sobie dać rady z tak zwanemi rewertantami, przez co i fundusz więzienny na coraz większe narażony jest wydatki. Jedynym sposobem zaradczym byłoby jak najrychlejsze zaprowadzenie domów przymusowej pracy, i po wielu latach projektowania warto przystąpić do ich zrealizowania, przyczem kraj zarówno z państwem powinnoby się podzielić kosztami.

Koszta kwaterunkowe c. k. żandarmerji.

Pismem z dnia 27. stycznia 1881 przedłożyła Wydziałowi krajowemu c. k. V. komenda żandarmerji krajowej preliminarz kosztów kwaterunkowych na rok 1882, nadmieniając przytem, że w skutek rozporządzenia c. k. ministerstwa obrony krajowej z dnia 29. października 1880 stan żandarmerji pomnożono w naszym kraju o 90 ludzi, przeznaczonych do kontroli bydła na granicy — że koszta kwaterunku tych ludzi ponosić ma fundusz administracji politycznej (a zatem skarb państwa) i że w przedłożonym preliminarzu (na rok 1882) zaliczyła odnośną kwotę 3875 złr. 73 ct. na karb funduszu administracji politycznej.

Tak Wydział krajowy, jak i komisja budżetowa Sejmu wspomnieli o tem w sprawozdaniach o budżecie na rok 1882, albowiem w skutek zaliczenia rzeczonej kwoty na rachunek skarbu państwa, preliminowano na rok 1882 w rubryce IX. (koszta kwaterunkowe żandarmerji) w porównaniu z budżetem funduszów krajowych na rok 1881 wydatek niższy o kwotę 1515 złr., a Sejm przyjął tę propozycję Wydziału krajowego i komisji budżetowej, wstawiając w budżet na rok 1882 na koszta kwaterunkowe żandarmerji sumę 70.595 złr. w. a.

W bieżącym roku odstąpiła ck. komenda żandarmerji od normy, przez nią samą w roku zeszłym zaproponowanej, nie zaliczając na skarb państwa kwoty, wypadającej z czynszów najmu za koszary dla żandarmów, przeznaczonych do kontroli bydła.

W piśmie swojem z dnia 8. marca 1882 c. k. komenda żandarmerji powołuje się na polecenie c. k. ministerstwa obrony krajowej, które nie zezwoliło na dalsze zarachowywanie rzeczonych kwot na karb administracji politycznej, podnosząc, że instytucja kontroli bydła nie jest jeszcze ustaloną, i że zamierza porozumieć się w swoim czasie z Wydziałem krajowym, celem oznaczenia kwoty kosztów kwaterunkowych, jaką ma ponosić skarb państwa za kwaterunek żandarmów, przeznaczonych do kontroli bydła.

Powołanem pismem oznajmiła c. k. komenda żandarmerji Wydziałowi krajowemu, że stan żandarmerji został pomnożony o dalszych 102 ludzi, przeznaczonych do kontroli bydła. Stan tychże wynosi zatem obecnie 192 żandarmów, zaś kwota wypadająca na nich z ogólnej sumy czynszów najmu wynosi według kosztów preliminowanych na rok 1883—7316 złr. 14. cnt.

Kwoty tej nie zarachowała c. k. komenda żandarmerji na karb skarbu państwa, uczynił to jednak Wydział krajowy przy sprawozdaniu preliminarza na rok 1883 i zawiadomił o tem c. k. komendę żandarmerji zwracając jej uwagę na tę okoliczność, że Wydział krajowy nie może odstępywać w tym przedmiocie od normy przyjętej w zeszłym roku przez Sejm, a to na podstawie własnej propozycji c. k. komendy żandarmerji krajowej.

Co więcej, c. k. komenda żandarmerji nie zaliczyła tak w preliminarzu na rok 1882, jak i w preliminarzu na rok 1883 za żandarmów, przeznaczonych do kontroli bydła, należytości po $2^1/_2$ ct. dziennie od głowy, jaką skarb państwa ponosi za wszystkich innych żandarmów.

W preliminarzu na rok 1882 było to usprawiedliwione tem, że c. k. komenda żandarmerji sama zarachowała na karb skarbu państwa kwotę 3875 zł. 71 ct. z ogólnej sumy czynszów najmu za koszary.

W preliminarzu zaś na r. 1883. nie zalicza na karb skarbu państwa ani jednej, ani drugiej kwoty, obarcza zatem fundusz krajowy całym kosztem kwaterunkowym za żandarmów przeznaczonych do kontroli bydła, co tem więcej jest nieuzasadnionem, ile że w myśl §. 43. ustawy z d. 29. lutego 1880 (Nr. 35 dz. ust. p.), wydatki połączone przy kontroli bydła z pilnowaniem lub zamknięciem granicy, ma ponosić skarb państwa.

Oznaczoną powyżej należytość po $2^1/_2$ cta dziennie od każdego żandarma płaci skarb państwa za kwaterę z przynależytościami z wyjątkiem opału i oświetlenia na podstawie przepisów o kwaterunku żandarmerji, zatwierdzonych cesarskiem postanowieniem z dnia 25. lipca 1851 (Nr. 256. dz. ust. kraj.). Należytość ta wynosiła pierwotnie $1^1/_2$ centa mon. konw., a później została zredukowaną na $2^1/_2$ cta a. w.

Zważywszy, że od roku 1851 czynsze najmu pomieszkań, a zatem i koszar poszły w górę bardzo znacznie, wątpić nie można, że wymiar rzeczonych należytości jest obecnie za niski, co stwierdza i ta okoliczność, że te same należytości zostały dla wojska stałego, marynarki i obrony krajowej już podwyższone, a to ustawą kwaterunkową z dnia 11. czerwca 1879 roku.

Według §. 31. tej ustawy płaci skarb państwa za kwaterunek jednego żołnierza w koszarach 6 cnt. dziennie — po odliczeniu należytości za opał i światło $1^3/_{10}$ cnt.— dziennie $4^7/_{10}$ cnt.— zatem w porównaniu z należytością za jednego żołnierza $2^5/_{10}$ cnt. — więcej o $2^2/_{10}$ cnt.

W obec tego stanu rzeczy, wydatki funduszu krajowego na kwaterunek żandarmerji rosną rok rocznie, albowiem czynsze najmu koszar są z roku na rok znaczniejsze, zaś skarb państwa przyczynia się do tego wydatku tylko kwotą obliczoną według powołanej normy istniejącej od roku 1851 bez względu na podnoszenie czynszów najmu.

Wydatek funduszu krajowego byłby jeszcze znaczniejszym, gdyby ten fundusz musiał ponosić także koszta kwaterunku żandarmów, przeznaczonych do kontroli bydła, jak to żąda c. k. komenka żandarmerji, a względnie c. k. ministerstwo obrony krajowej.

Wydział krajowy czuł się zatem zobowiązanym do odparcia tego, jak wyżej okazano nieuzasadnionego żądania, lecz rzecz ta wymagać będzie niezawodnie interwencji koła polskiego w rajchsracie, zachodzi bowiem oczywiście myina interpelacja ustawy o środkach ochronnych przeciwko księgosuszowi, co zawczasu sprostować potrzeba.

ZIEMIE POLSKIE.

Poznań. Rezultat wyborów na posła do parlamentu niemieckiego okręgu wyborczego bydgoskiego jest następujący: Kandydat polski p. Adolf Koczorowski otrzymał 3.278 głosów, kandydat niemiecki liberalnych p. Hempel otrzymał 4225, a kandydat niemieckich konserwatystów, p. Schenk otrzymał 3.529 głosów. Ponieważ żaden z powyższych nie otrzymał absolutnej większości głosów, przeto nastąpi wybór ściślejszy pomiędzy niemieckimi kandydatami, jako mającymi największą ilość głosów, to jest pomiędzy p. Hemplem, a p. Schenkiem. „Smutną jest rzeczą, pisze z tego powodu *Dziennik Poznański*, że nie wszyscy wyborcy nasi dopełnili obowiązku polskiego i obywatelskiego. Kiedy bowiem w roku zeszłym głosowało wogóle na pana Koczorowskiego 3 890

Chorąży.

Opowiadanie

Alfonsa Daudet'a.

I.

Pułk zajmował pozycję za rowem, wzdłuż kolei żelaznej na przeciwko lasu, przed którym rozwinęła się cała armja pruska nie dalej, jak na pół strzału karabinowego. Ogień był piekielny. Oficerowie bezustanku wołali: „Kładnij się, kładnij się na ziemię!" — ale nikt nie słuchał — ani jeden żołnierz nie szukał zasłony po za kolejowym nasypem. Pułk po dawnemu stał niewzruszony około chorągwi. Słońce już zachodziło, falowały łany zboża — i wśród tych słonecznych promieni, fal zboża, kłębów dymu i huku, pułk wyglądał jak jakie stado w czystem polu, wśród nagle rozszalałej burzy.

Boże, co za grad kul!... Nic nie słychać, oprócz grzechotu strzałów ręcznej broni, głuchego stuku ciał padających i świstu kul karabinowych, lecących z jednej strony pola bitwy na drugą tak gęsto, że patrząc zdala nic się nie widziało, tylko jakieś czarne długie nitki, drgające bezustanku w powietrzu. Niekiedy wiatr, spowodowany wichrem kartaczów, szarpnął po chorągwi i w tył ją odwionął — a potem jęk i znów nic nie widać za dymem. W podobnych chwilach dawał się słyszeć głos dominujący nad wszystkiem — nad grzmotem wystrzałów, przekleństwami rannych i jękiem umierających: — „Baczność, nie dajmy się, do chorągwi!..." — i wnet w środek czarnego obłoku rzucał się oficer i znów odżywała chorągiew, powiewając dumnie nad polem bitwy.

Dwadzieścia dwa razy padała chorągiew i tyle razy znów się wznosiła, pochwycona nową dłonią, czującą na drzewcu jej jeszcze ciepło tej, która ją przed chwilą trzymała. A gdy zaszło słońce, pułk składał się już tylko z garstki ludzi, cofających się powoli z zaciśniętemi usty — chorągiew była już tylko strzępkiem — a wznosił ją do góry sierżant Gornusse, dwudziesty trzeci chorąży dnia tego.

II.

Był to już stary wyga, ten sierżant Gornusse; zaledwie się umiał podpisać i całe lat dwadzieścia styrał, zanim się dochrapał podoficerskich galonów. Na tem niskiem i upartem czole, w tym karku pochylonym, w tym ociężałym chodzie można było wyczytać wszystkie możebne nieszczęścia dziecka, które nigdy nie znało rodziców i wszystkie uciski i koszarowe niewole. A na dobitek wszystkiego, był jeszcze jąkałą — no, ale to nic nie szkodzi, chorąży niekoniecznie musi być Demostenesem.

— Oto ci chorągiew, dzielny żołnierzu, strzeż jej jak oka we łbie!—I na rękawie biednej wyszarzałej żołnierskiej siermięgi markietanka przyszyła zaraz złotą taśmę — podporucznika.

W niewesołem życiu nieboraka był to pierwszy wypadek, z którego można było być dumnym. Postać starego wiarusa od razu się wyprostowała. Oczy nawykłe spoglądać bojaźliwie, patrzyły dziś w górę, jak tam powiewa ten szmat jedwabiu, uważały, ażeby unosił się zawsze wysoko po nad śmiercią, zdradą lub haniebną ucieczką i nigdy z niemi nie miał nic wspólnego.

Z pewnością nie widzieliście państwo szczęśliwszego od Gornusse'a człowieka, gdy bywało, podczas bitwy silnie dzierży chorągiew. Ani słówkiem się nie odezwie, tylko milczy i trzyma. Patrząc wtedy na niego, rzekłbyś, że to kapłan, dzierżący największe świętości — z takiem namaszczeniem piastował w bitwie chorągiew. Cała treść życia jego, wszystkie siły duszy jego, ześrodkowały się wtedy w kościstych palcach, ściskających drzewce, a oczy utkwione wprost w szeregi pruskie, jakby mówiły:

— Sprobujcie-no tylko, sprobujcie ją zdobyć!...

Lecz nikt nie próbował, nawet śmierć.

Po bitwach pod Borne i Gravelotte, chorągiew się zjawiała we wszystkich następnych — poszarpana, opalona, postrzelona, zczerniała od dymu — ale zjawiała się zawsze, bo zawsze nosił ją Gornusse.

III.

Nastąpił wrzesień; armja była blokowana pod Metzem; działa walały się w błocie — i najlepsze w świecie wojska, zdemoralizowane bezczynnością, brakiem pożywienia, oraz wiadomości, co się dzieje w kraju, nikły z nudów i chorób około broni, ustawionej w kozły. I dowódzcy i żołnierze, wszyscy potracili wiarę; jeden tylko Gornusse nie rozpaczał. Drogi jego trójkolorowy szmat, starczył mu za wszystko, i za żywność i za wiadomości z kraju; dopóki czuł go w swych rękach, zdawało mu się, że jutro nie stracone. Ale na nieszczęście, gdy już nie było bitew, pułkownik odebrał mu chorągiew i schował ją gdzieś w Metz'u. Garnusse posmutniał; doświadczał prawie takiego uczucia jak matka, która zmuszoną została oddać na mamki jedyne, najdroższe swe dziecko; ciągle tylko myślał o chorągwi. A gdy już zbyt wielkie porywały go nudy, biegł kłusem do Metzu i dopiero — gdy się przekonał naocznie, że jego chorągiew jest i stoi sobie spokojnie, oparta o ścianę — wracał uspokojony do obozu, nabierał fantazji i po dawnemu marzył, jakto wkrótce rozpoczną się znów bitwy i jak jego trójkolorowy łachman będzie się pięknie unosił nad szańcami pruskiemi.

Lecz nadszedł dzień, w którym marszałek Bazaine zniszczył do szczętu śliczne te marzenia. Pewnego pięknego poranku, zerwawszy się z posłania Gornusse ujrzał, że cały obóz w jakiemś dziwnem poruszeniu: Żołnierze to biegali, to gromadzili się w kupki i coś pomiędzy sobą szeptali, to znów żywo gestykulując, płakali, krzyczeli, przeklinali i to ten, to ów, kułakiem groził w stronę Metzu, poczem znów wrzask:

— Aresztować go, aresztować!...

— Rozstrzelać łajdaka!...

Cóż to, bunt?—I na takie wrzaski oficerowie, nic?!.. Oficerowie trzymali się na uboczu, z głową pochyloną, jakby nie śmiąc spojrzeć w oczy swym ludziom. I rzeczywiście, było czego się wstydzić. Stupięćdziesięciu tysiącom, dobrze uzbrojonych żołnierzy, tylko co odczytano rozkaz dzienny marszałka, zawiadamiający, że wszystkich ich jak jest—co do głowy—począwszy od ciury aż do generała, wszystkich bez wystrzału oddaje do niewoli.

— A chorągwie?... krzyknął Gornusse i pobladł, jak płótno.

Chorągwie?—ale i chorągwie razem; armaty, chorągwie, konie, amunicja — het precz wszystko, aż do ostatniego bębna—wszystko Prusakom!

— A a niech-że go Bóg skarze!... zawołał biedak jąkała; nie dostaną mojej; nigdy, nigdy!... i poleciał kłusem do miasta.

IV.

W mieście tak samo rejwach. Ludność, mobile, gwardja narodowa, — wszystko się kotłuje i wrzeszczy. Co chwila to jakaś deputacja, msza do marszałka. Ale Gornusse nic nie widzi, nic nie słyszy. W mózgu jego świdruje jeden ból. Drapie się pod górę, na przedmieście i wciąż sam z sobą rozmawia:

„Odbierać mi moją chorągiew?!... Zobaczymy. A to rzecz niesłychana!... Jakiem prawem śmie oddawać chorągwie?—A niech im on, do stupartysięcy, oddaje to, co jego—głupstwa złote, serwisy srebrne, co wywiózł z Meksyku... Ale do chorągwi, wara! To mój honor."

Tak rozprawiał Gornusse. Jąkał się, co prawda, ale miał słuszność. Rozumna i dobra myśl: „Wziąć chorągiew, stanąć z nią przed pułkiem i rozbić Prusaków w puch, przy pomocy tych, co za nim pójdą." Pójdą, z pewnością pójdą; nie sposób, ażeby nie poszli!...

Gdy stanął na miejscu, nie chciano go nawet wpuścić. Pułkownik, tak samo wściekły, nie chciał nikogo widzieć. Ale Gornusse'owi nic do tego.

Prosił, błagał, zaklinał i nareszcie pobił się z szyldwachem:

— Moja chorągiew, ja chcę mojej chorągwi!...

Otworzyło się nareszcie okno:

— To ty, Gornusse?

— Tak pułk..kownik...ku, ja.

— Wszystkie chorągwie złożono w arsenale, tam ruszaj, dadzą ci pokwitowanie...

— Pokwitowanie? A na jakie mi sto djabłów pokwitowanie.

— Taki rozkaz marszałka...

— Ale, pułkowniku...

— A cóż ja poradzę?... — i okno się zatrzasło.

Stary ledwo stał; chwiał się na nogach jak pijany.

— Pokwitowanie, pokwitowanie — powtarzał machinalnie i nakoniec puścił się lotem strzały, cały zadyszany, ku arsenałowi, nie pomnąc i nie czując nic, jak tylko to, że chorągiew jego była w arsenale, i że musi ją mieć, choćby się tam cały świat przewrócił do góry nogami.

V.

Wszystkie wrota arsenału były na oścież otwarte ażeby pruskie furgony, ciężko obładowane, na dziedzińcu stojące, mogły swobodnie przejechać. Wchodząc tam Gornusse, był jak w febrze. Byli już tam wszyscy inni chorążowie, od innych pułków — wszyscy w największym pogrążeni smutku. Nikt nie śmiał ust otworzyć; po za pruskiemi furgonami widać było ludzi z odkrytą głową, pomimo deszczu. Wyglądało to, jakby pogrzeb jaki.

W jednym kącie dziedzińca leżały na bruku

teraz głosowało tylko 3,278, a więc 12. czyli prawie piąta część nie stanęła wyborczej. Wprawdzie i po stronie nie... także mniej teraz głosowało, niż w r. z. ...as bowiem głosowało w ogóle. 9 142 Niem... yborców, teraz zaś 7,754, p. Hempel otrzy... teraz mniej o tysiąc dwieście przeszło głosów, a p. Schenk mniej o sto kilkadziesiąt. Ale okoliczność ta nie uniewinnia naszych wyborców. Nasze bowiem położenie nakazuje, żeby każdy spełnił ściśle swój obowiązek i przez to zadokumentował siłę naszą w stosunku do przeciwników i odrębność narodową. Źle więc spisali się szanowni wyborcy powiatu bydgoskiego, bardzo źle!"

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 28. sierpnia. *Nowoje Wremja* donosi, że do Petersburga ma być wyznaczony ajent dyplomatyczny, sprawujący interesa księstwa czarnogórskiego.

Nowoje Wremja, zajmujące się zawsze bardzo żywo politycznemi sprawami Europy, a mianowicie kwestją wschodnią, która obecnie wychodzi na jaw w zawikłaniach egipskich, powiada: „Podczas kiedy pewna część prasy europejskiej zapatruje się życzliwie na rozbójniczą wojnę, jaką prowadzą Anglicy w Egipcie, a druga jej część wygłasza słabe przeciw takiemu postępowaniu protesty — jak zwykle przedstawiają Rosję, jako groźbę dla pokoju europejskiego. Dopóki dyplomacja rosyjska zacierała się zupełnie w Stambule, dawali jeszcze Rosji pokój, ale od chwili kiedy przedstawiciel jej podniósł cokolwiek głos i, dał poznać, że Rosja nie może bezwarunkowo pochwalać sposobu postępowania Anglji w Egipcie, natychmiast w Europie zrobiono alarm". Tu wylicza *Nowoje Wremja*, jak dzienniki europejskie rozpuściły wieść o zbrojnych przygotowaniach Rosji na wschodnich granicach, zdradzających zamiar wkroczenia do Azji Mniejszej, jak dalej wyrażały obawy, ażeby Rosja, korzystając z niedawno zawartej konwencji o spłatę kosztów wojennych, nie zaczęła wywierać wpływu na Turcję i t. p. *Journal de St. Petersbourg* uznał obecnie, tak kończy *Nowoje Wremja*, za rzecz konieczną przypomnieć Europie, że w egipskiej kwestji Rosja bynajmniej nie trzyma się polityki machiawelistycznej, ale stoi niezmiennie na gruncie traktatów, regulujących położenie Egiptu. *Journal de St. Petersbourg* jest tego przekonania, że kiedy w sprawie egipskiej nastanie moment patologiczny, cała Europa wystąpi ze swemi prawami. Przyjdzie jej to tem łatwiej, że gabinet londyński nie przestaje okazywać poszanowania dla praw Europy. Z naszej strony dodamy, kończy *Now. Wr.*, że w Londynie istotnie Anglicy wyrażają poszanowanie dla praw Europy, ale w Egipcie postępują tak, jak gdyby te prawa zupełnie nie istniały".

Dziennik warsz. donosi o nowym projekcie zmian w ustawie prasowej, zawierających się głównie w tem, że po wydaniu trzeciego z rzędu ostrzeżenia, po którem dotąd następuje zawieszenie dziennika, minister będzie miał prawo dozwolić, według uznania swojego, ażeby dziennik dalej wychodził, przyczem jednak będzie on ulegać już cenzurze prewencyjnej (której w Rosji dotąd nie było), tj. redakcja będzie obowiązaną przed puszczeniem w świat numeru, przysłać go wprzódy o 11 godzinie wieczorem do komitetu cenzurowego. Ustanowiona będzie nadto tak zwana „komisja wyższa," składająca się: z ministra spraw wewnętrznych, oświaty i sprawiedliwości, a dalej z oberprokuratora synodu i ta będzie decydować nad wnioskami zawieszenia dziennika, nie zaś senat, którego dotychczas było to obowiązkiem.

Książę Czarnogórski spodziewany jest w Petersburgu dopiero dnia 1. przyszłego miesiąca. Po prostu mówiąc, książę przyjeżdża z czołobitnością dla cara, na wzór księcia bułgarskiego.

Jedynie Katkow broni w swej gazecie dyrektorów i inżynierów kolei żelaznych, tandetnie zbudowanych, jak naprzykład osławiona moskiewsko-kurska kolej — a broni, jak ze wszystkiego widać, nie bezinteresownie. *Russk. Wied.* przynajmniej wprost mu zarzucają branie łapowego od królów kolejowych.

Donosiliśmy wczoraj o wyrzuceniu za bramy miasta Kijowa przez policmajstra żydów tamtejszych, mających tam odwieczne realności. Dziś mamy do zanotowania fakt drugi tegoż rodzaju, a mianowicie, policja kijowska wypędziła z Kijowa wszystkich co do jednego, melamedów tak, że dzieci izraelickie naraz pozostały bez nauczycieli hebrajskiego języka i talmudu. Żydzi podawali skargę do gen. gubernatora Drentelna, lecz jak donosi *Zaria*, nic nie wskórali. — Według

---

zwalone na kupę chorągwie. Nie było nic smutniejszego nad widok tej pstrokacizny złotych frendzli i lśniących kolorów, tych drogich jedwabiów, tych orłów, tych drzewców rzeźbionych, malowanych ślicznie — słowem, wszystkich tych atrybutów sławy, zmokłych i walających się w błocie. Jeden oficer pruski odbierał po kolei każdą chorągiew z osobna, zapisywał ją do regestru, odnośni chorążowie wychodzili naprzód i otrzymywali pokwitowanie — w tym czasie gdy dwóch innych Prusaków, o obojętnym wyrazie twarzy, pilnowało pakowania chorągwi na furgony, w miarę jak były oddawane.

— Gornusse, Gornusse, to twoja chorągiew... Czyś ogłuchł? Wołają ciebie, idź po pokwitowanie...

Usłyszawszy wyraz „pokwitowanie", wyszedł z zadumy, porwało go oburzenie.

Chorągiew walała się przed nim. Tak, tak, to ta sama chorągiew, to jego chorągiew, cała poszarpana. Patrzał i zdało mu się, że stoi tam, wzdłuż tej drogi żelaznej. Słyszał świst kul, jak padali ludzie i jak głos silny wołał: „Baczność, nie dajmy się, do chorągwi!..." i widział sam siebie, jak on, 23 ci z rzędu, schwycił i podniósł ją, po dwudziestu dwóch towarzyszach, co padli na polu chwały. Ach, w tej chwili pamiętnej przysięgł on był bronić swej chorągwi aż do ostatniej kropli krwi, a teraz!...

Na myśl o tem wszystkiem, krew rzuciła mu się do głowy. Onieprzytomniały z gniewu i bólu, rzucił się na pruskiego oficera, wyrwał mu chorągiew, podniósł ją oburącz wysoko i krzyknął:

— Baczność, nie dajm...

Lecz głosu nie stało, zachwiał się, chorągiew wypadła mu z rąk... i stary Gornusse runął na ziemię, apopleksją rażony.

---

estońskiej gazety *Eesti Postimes*, baronowie niemieccy w Estonji zabraniają nauczycielom wiejskim prenumerować wymieniony dziennik pod karą utraty miejsca. Zdarzył się niedawno wypadek, że pewien stary nauczyciel dostał dymisję za to tylko, że syn jego, młody student wydziału teologicznego na uniwersytecie Dorpackim, zachęcał lud do czytania książek w języku narodowym.

Perspektywe wojenne.

Dziennikarstwo obce, a mianowicie niemieckie i francuzkie, ostatniemi czasy zaczęło się bardzo interesować możliwym konfliktem między Niemcami i Rosją. We wszystkich pismach specjalnych zjawiły się szeregi artykułów, traktujących o ilości, sile i uzbrojeniu armii niemieckiej, o przyszłym teatrze wojny itd. w jednym z ostatnich numerów *Gołosu* znajdujemy obszerną w tej kwestji rozprawę.

Siły zbrojne państwa niemieckiego wzrosły znakomicie. Obecnie Niemcy mogą uruchomić ogromną armię, liczącą 1.643,000 żołnierza. Dodać trzeba i to, że ogromna ta armja, doskonale uzbrojona i wyćwiczona, składać się będzie z żołnierzy, którzy przeszli dobrą szkołę, albowiem obowiązkowe ćwiczenia dla rezerwistów nie pozwalają im zapominać o tajnikach sztuki wojennej. Jednocześnie rząd niemiecki nie zapomina i o fortyfikacjach. Po zabezpieczeniu się od zachodu Niemcy działalność swą przerzucili na wschód i wiele pracy poświęcili ufortyfikowaniu Poznania, Torunia i Królewca. Na brzegach Bałtyku przystąpiono do budowania fortyfikacji, główną zaś uwagę zwrócono obecnie na Kiel, z którego chcą utworzyć prawdziwe „gniazdo floty", zabezpieczone ze strony morza i lądu. Francuzcy pisarze wojenni przepowiadają, że Niemcy niechybnie przystąpią do ufortyfikowania wszystkich bez wyjątku wybrzeżnych punktów, jak Memel, Piława, Kołobrzeg, Stralzund, Wismar i inne. Droga żelazna miejska w Berlinie i kilka nowych dróg we wschodniej części państwa niemieckiego, jak również roboty fortyfikacyjne w Kostrzynie — każą się domyślać, że Niemcy zwracają główną dziś uwagę na możliwość wojny na Wschodzie.

Armja niemiecka ma jednak i słabe strony. Jedną z nich jest widoczny brak oficerów i podoficerów. Ministerstwo wojny główną zawsze zwracało uwagę na to, aby liczba oficerów w rzeczywistości odpowiadała tej, którą armja winna posiadać według obrachowań. Dotąd wszystko szło jak z płatka, ale w ostatnich czasach brak w tym względzie stał się aż nadto widocznym. Większa część pułków piechoty nie może się dorachować o 7—8 podporuczników, a kawalerja (z wyjątkiem dwóch tylko pułków), posiada zaledwo $^3/_5$ normalnej liczby podporuczników. Zaradzić temu będzie bardzo trudno, gdyż brak głównie oficerów niższych stopni nie da się zastąpić przez oficerów korpusu rezerwowego. Niemieckie gazety wszakże pocieszają się nadzieją, że rząd będzie umiał zaradzić temu.

Sposób uruchomiania armji niemieckiej bardzo żywo interesuje literaturę wojenną. Zajmujący się tą sprawą dochodzą do przekonania, że sposób ten pozostał takim jak dawniej. Według obrachowań w dziesiątym dniu po ogłoszeniu, że armia ma się mobilizować — wszystko ma być gotowe; piechota w 6 dni, artylerja zaś w 8 dni powinny już wystąpić w pełnej gotowości do wojny. Bardzo wielkie przy tem bezwątpienia usługi odda wojsku droga miejska berlińska, która pozwala przewozić ogromne masy ludzi przez Berlin, jak przez każdą inną stację, czego dotąd kolej obwodowa, wiecznie przewożąca ogromną ilość towarów, spełniać nie mogła.

Pisarze francuzcy twierdzą, że główne siły armji niemieckiej zawsze będą się koncentrować około Poznania, jako miejsca połączonego drogami żelaznemi ze wszystkiemi prawie punktami wschodniej granicy państwa. Mniejsze znaczniejsze siły będą się znajdować w okolicach Wrocławia i Królewca. W razie wojny z Rosją o czem ciągle wszyscy pisarze szeroko się rozwodzą, żaden z nich ani na chwilę nie przypuszcza, aby Rosja kampanję rozpocząć mogła. Wszyscy jednogłośnie twierdzą, że armja niemiecka pierwsza zbliży się ku rosyjskiej granicy. Zdanie swe opierają strategicy na tem, że Niemcy prędzej i łatwiej poradzić sobie będą mogli z uruchomieniem armii.

Trójkąt strategiczny Sieradz — Modlin — Warszawa pozostaje ciągle w pojęciu specjalistów francuskich i niemieckich najpierwszym kęsem, na który Niemcy się rzucą. Królestwo ma być przeznaczone z góry na strawę dla Niemców (?). Francuzi nawet radzą Rosji, aby w Królestwie oporu Niemcom nie stawiała, lecz aby główną zwróciła uwagę na Dźwinę i tu wojska swe skoncentrowała. Niemcy zaś nie przypuszczają aby Rosja oddała Królestwo bez oporu i twierdzą że tutaj właśnie, w czasie pochodu niemieckiej armji ku Warszawie zajść musi walna bitwa. Niemcy nie zadawalniając się Królestwem i rachując na pewno, że dziś nie może ich spotkać los Napoleona pod Moskwą — w projektach swych rozpisują się o marszu na Wilno, Smoleńsk i Moskwę. Francuzi inaczej trochę zapatrują się na te projekta: każą obsadzać twierdze Królewca niemieckiemi załogami i zmusić przeciwnika długiem czekaniem do zawarcia pokoju, ma się rozumieć na warunkach jakie Niemcy uważać będą za właściwe.

Najsmutniejszą dla Niemców ewentualnością byłaby konieczność prowadzenia dwóch wojen odrazu — z Francją i Rosją. Zwycięzcy Teutonowie nawet i w tym wypadku w swych marzeniach nie przypuszczają przegranej... O ile teorja zostanie stwierdzona w rzeczywistości — zobaczymy, ale kiedy, — tego ani francuscy, ani niemieccy politycy przewidzieć nie mogą.

KRONIKA.

Lwów 30. sierpnia.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz, jedzie dziś na noc do Krasiczyna, zaproszony przez ks. Sapiehę. — Minister dr. Dunajewski, bawi obecnie w Aussee. — Dnia 28. b. m. umarł w Gracu fmarsz. porucznik Thomas, znany onego czasu także we Lwowie. — P. Stanisław Koźmian, redaktor *Czasu*, bawi we Lwowie. — Dwóch utalentowanych malarzy polskich powszechnie znany Chełmoński i Piotrowski, stale zamieszkali w Paryżu, od dni kilku goszczą w Krakowie. — P. Stanisław Przyniczyński, redaktor *Postępu Rolniczego* i prezes Towarzystwa gospodarczego na Górnym Szlązku bawi w Krakowie. — Znany rzeźbiarz nasz p. Tadeusz Barącz, w przejeździe z wystawy moskiewskiej za granicę, bawił przez kilka dni w Petersburgu. — Profesor Adam Karwowski, w Lesznie obchodził w dniu 22. b. m. w kole rodziny, przyjaciół i znajomych 25. rocznicę nominacji na profesora. W przyszłym roku przypada 50 letni jubileusz szanownego profesora jako urzędnika. — P. Stefan Bakałowicz, laureat petersburskiej akademji sztuk pięknych, wysłany przez zarząd akademji dla dalszego kształcenia się za granicę, zapisał się do krakowskiej szkoły sztuk pięknych i pracuje pod kierownictwem Matejki. — Pani Sembrich Kochańska, znana śpiewaczka, która śpiewała niedawno w Londynie, wystąpić ma w Madrycie, w początkach zaś grudnia przybywa na sezon zimowy do Petersburga.

Do rady powiatowej w Zaleszczykach przy wyborze uzupełniającym z grupy większych posiadłości wybrany został dr Juljusz Grünstein, lekarz praktykujący w Zaleszczykach.

Z kolei Karola Ludwika. Przeszkody ruchu między Tarnowem a Wolą Rzędzińską zostały wczoraj usunięte, w skutek czego przywrócony został na całej linji kolei Karola Ludwika ruch kolejowy.

Zaniepokojenie spokojności publicznej. Dziś o godz. 7 z rana wszedł do mieszkania pani J. W. przy ul. Chorążczyzna l. 13 woźny sądu krajowego, Chyliński, a nie zważając wcale, że o tak wczesnej porze wszyscy domownicy pogrążeni byli jeszcze we śnie, obudził ich, oświadczając, że ma przeciw panu W. przeprowadzić egzekucję mobilarną. Na przedstawienie pani J. W., że mieszkanie to zajmuje kto inny, nie zaś pan W., odrzekł, że to nieprawda, i że panią J. W. zaskarży za przeszkadzanie w wykonaniu egzekucji, poczem wszedł do drugiego pokoju, gdzie spał syn tej ostatniej, i dorecza mu uchwałę sądową, zezwalającą na przeprowadzenie egzekucji. Gdy ten się wzbraniał ją przyjąć, wyprawił z nim podobną scenę, krzycząc na cały głos, że jest osobą sądową. Następnie wykonał w mieszkaniu formalną rewizję, mimo protestu lokatorki. Wszelkie przedstawienia nie zdołały trafić do przekonania wykonawcy wyroków sądowych i dopiero przedłożone dokumenta, któremi dowiedziono, że to mieszkanie nie zajmuje pan W., wstrzymały woźnego od dalszych awantur. Nie wątpimy, że władza przełożona zechce zbadać tę sprawę i ukarze tak rażące i niezgodne z przepisami ustawy sądowej postępowanie woźnego.

Dobroć serca. *Czas* zamieszcza satyrę pod tym tytułem, z której wyjmujemy następujące zwrotki:

Szlachetność, przebaczenie, litość, względ zasługi,
Tak miękkości się polskich mieni szereg długi.
Znaj wrogu, polski rezon, wzniosłość przyrodzoną,
Znaj łaskę, winowajco! wolno cię puszczono!
Szkodliwyś? jest doktrynka, która cię rozgrzesza.
Przewrotnyś? przebaczenie zmieni cię, pomiesza,
Nawróci, wszem się wobec zawstydzi przed tłumem;
Bezkarność jest mądrością, mazgajstwo rozumem!

Pięknie! Dobrym niech bywa, kto się dobrym mieni,
Tylko z własnych funduszów, nie z cudzej kieszeni;
Tam, gdzie dobro publiczne, bracie miły! wara!
Inna tam łagodność i dobroci miara.
Sąsiad głupstwem, nierządem, stracił wioskę tłustą,
Ty na zebraniu braci mową złotoustą
Radzisz go na pensyjce umieścić krajowej
W instytucji, gdzie trzeba wiedzy, hartu, głowy.
Kandydat, z ortografią w ustawnej rozterce,
Niczego się nie uczył... „Lecz dobre ma serce
Miły sąsiad, dla dzieci potrzebuje miasta:
Kto mnie kocha, niech za nim co żywo się szasta,
Niechaj pozbiera głosy, czułe serca wzruszy,
Hodie mihi cras tibi, przemówi do duszy,
Nie święci lepią garnki." Chociaż z lichą głową,
Instytucję ozdobił bankrut finansową.

Przy nim, pod nim, gdzie samo wymaga *decorum*,
Aby mieć zdolnych ludzi do kraju posługi,
Nieuk lub próżniak *veniam* otrzymał *studiorum*,
Veniam aetatis dostał przez protekcję drugi,
Gdzie trzeba wykształcenia, biegłości, bystrości,
Tworzy się dom przytułku, dom dobroczynności.

W zakładzie fotograficznym p. Podolskiego (w gmachu towarzystwa kredytowego) oglądaliśmy prześliczne fotografje wybitniejszych osobistości, jakoto: p. marszałka Zyblikiewicza, dr. Hoszarda, Alberta Wilczyńskiego, Platona Kosteckiego i inne, wykonane tak znakomicie, że nie ustępują fotografjom na pierwszych zakładów zagranicznych.

OO. Paulini krakowscy, nie mogąc wziąć udziału w 500-letnim jubileuszu sprowadzenia cudownego obrazu Matki Boskiej na Jasną Górę w Częstochowie, który w tym roku przypada i obchodzony jest już od dnia 7. bm., potrwa zaś jeszcze do 15. września, postanowili uczcić ten jubileusz chociaż jednodniowem nabożeństwem uroczystem, które odbędzie się w kościele na Skałce 8. września, w uroczystość narodzenia N. P. Marji.

Ostrzeżenie dla rodziców i nauczycieli. Syn mój otrzymał z czytelni szkolnej książkę niemiecką p. t. „Oesterreichische Volks- und Jugend-Schriften zur Uebung der Vaterlandsliebe. IV. Der Türke vor Wien. Geschichtsbilder von 1529 und 1683 von Dr Isidor Proschko. Wien 1877. Manz'sche k. k. Hof-Verlags- und Universitätsdruckerei." Zdjęty ciekawością, co też tam piszą o królu Janie, wziąłem książkę do ręki i ze zgrozą, z oburzeniem prawdziwem zwróciłem ją nie synowi, ale profesorowi. Trzeba albo złej woli, albo lekkomyślności, by takie rzeczy dawać w ręce młodzieży w ogóle, a zwłaszcza młodzieży polskiej. Według autora: 1) Polacy w liczbie 25,000 ciągnąc pod Wiedeń, więcej szkody niż pożytku wyrządzili cesarzowi. Po drodze objedli mieszkańców do tego stopnia, że ani kura jedna nie ostała się przed nimi, jedna marchewka nie zachowała się nigdzie. Jedli wszystko surowe, jak prawdziwi barbarzyńcy północy. 2) Król Jan był naczelnym wodzem armji sprzymierzonej dla tego tylko, że tego wymagał traktat z cesarstwem, ale właściwie dowodził książę Lotaryngski, on kierował bitwą, on zwyciężył, a tylko niezmierna próżność Sobieskiego pozwoliła mu chwalić się w listach do papieża i do żony, że on jest zwycięzcą. 3) Turcy mieli sobie za nic Polaków, stojących na prawem skrzydle, dla tego wysłali przeciw nim tylko kilka tysięcy najlichszego wojska. Nawet przed tą zbieraniną uciekli Polacy, dopiero wsparci wojskiem cesarskiem, posunęli się naprzód. 4) Po odniesionem zwycięstwie, wojska niemieckie stały pod bronią, gotowe do ataku, bo ks. Lotaryngski obawiał się zasadzki Turków. Polacy zaś rzucili się na obóz turecki i złupili go tak, że potem dla Niemców już nic nie zostało. Chciwość Sobieskiego i łupiestwo Polaków sprawiały Niemcom obrzydzenie. 5) Polacy hojnie się wynagrodzili za swą pomoc wątpliwej wartości złupieniem obozu tureckiego, zkąd zabrali łupy wartości kilku miljonów dukatów. 6) Cesarz powitał Sobieskiego bardzo grzecznie, ale chłodno. Uczynił to zupełnie słusznie, bo Sobieski knował spiski z malkontentami węgierskimi przeciw cesarzowi, a w niesłychanej próżności swojej rościł sobie pretensję, żeby go uważano na równi z monarchami dynastycznymi. Przytem nie było za co dziękować królowi, którego obdarte wojsko umiało tylko uciekać przed Turkami, a obóz turecki przez Niemców zdobyty, rabować i niszczyć.

Oto ekstrakt tej książeczki. Aby nie ubliżyć sprawiedliwości, muszę nadmienić, że autor w dwóch miejscach chwali Polaków. Raz mówi, że pod Schwechat dzielna jazda polska miała sposobność rozwinąć się, a drugi raz chwali Sobieskiego za to, że się okazał nabożnym.

Że księgarze nasi w dobrej wierze sprowadzają i sprzedają te książki, nie dziwię się temu, boć trudno, aby księgarz każdą książkę czytał i oceniał, zanim ją sprzeda. Ale że nauczyciele mogą tego rodzaju kłamstwa historyczne i obelgi kupować do czytelni i dawać je uczniom do czytania, to już nie wiem jak nazwać.

Dla uniknienia nieporozumień dodaję na zakończenie, iż książka ta znajduje się w jednem z prowincjonalnych gimnazjów.

Zdaje mi się, iż wszystkie pisma polskie powinneby albo powtórzyć niniejsze ostrzeżenie, albo przeczytawszy te elokubracje, własne nad niemi poczynić uwagi.

W. Ż. K.

Na losowaniu dzieł sztuki odbytem w dniu 27. b. m. w krakowskiem Towarzystwie sztuk pięknych, następujące numera akcyj wygrały:

40, 109, 168, 307, 311, 435, 519, 555, 627, 644, 685, 711, 725, 769, 846, 879, 956, 966, 968, 1007, 1022, 1050, 1058, 1176, 1229, 1237, 1346, 1396, 1564, 1578, 1607, 1637, 1647, 1657, 1658, 1671, 1789, 1812, 1824, 1951, 2022, 2157, 2161, 2178, 2194, 2211, 2351, 2354, 2400, 2403, 2470, 2501, 2520, 2637, 2729, 2773, 2935, 2946, 2958, 3003, 3018, 3073, 3080, 3087, 3124, 3139, 3176, 3193, 3357, 3385, 3465, 3519, 3581, 3604, 3647, 3733, 3831, 3857, 3999, 4128, 4188, 4214, 4261, 4290, 4487, 4500, 4508, 4608, 4613, 4640, 4659, 4734, 4762, 4778, 4791, 4817, 4858, 4902, 4969, 4984, 5059, 5073, 5149, 5177, 5233, 5261, 5397, 5484, 5497, 5528, 5586, 5610, 5617, 5645, 5657, 5697, 5947, 6041, 6087, 6146, 6362, 6381, 6419, 6528, 6603, 6678, 6694, 6772, 6792, 6911, 6983, 7066, 7112, 7166, 7206, 7211, 7250, 7256, 7376, 7407, 7453, 7715, 7741, 7783, 7967, 8067, 8130, 8177, 8331, 8396, 8429, 8480, 8496, 8646, 8738, 8757, 8795, 8847, 8853, 8868, 8874, 8953, 9000, 9049, 9075, 9104, 9187, 9207, 9252, 9260, 9303, 9354, 9382, 9422, 9479, 9503, 9566, 9649, 9696, 9814, 9991, 10148, 10165, 10192, 10217, 10252, 10274, 10484, 10524, 10699, 10761, 10793, 10880, 10944, 10952, 10970, 11004, 11031, 11055, 11100.

Kradzież. W Bergszosz, na Węgrzech, skradziono srebrne naczynia z monogramami S. E. wart. 2700 złr.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 28. sierpnia. Skradziono Stanisławowi Cichoniowi, gospodarzowi z Persenkówki pow. lwowsk., dnia 23. bm. parę koni rasy krajowej, wart. 84 złr., z których jeden był siwy, gruby, 11 lat liczący, drugi kasztanowaty łysy, na jedno oko ślepy. Ślad uprowadzonych koni prowadził w kierunku Skniłowa. — Straż pol. aresztowała notowanych złodziei Józefa Kulczyckiego i Kazimierza Winnickiego wraz z skradzionemi rzeczami, a Antoniego Pelza i Matronę Hebak na kradzieży kieszonkowej

W komisarjacie dzielnicy I. znajduje się zbłąkane jednoroczne źrebię maści jasno kasztanowatej.

Szydłowce 28. sierpnia. Dnia 25. bm. parobcy tutejsi wyorali garnuszek ze staremi monetami z czasów Zygmuntowskich. Monety były srebrne, dwie tylko sztuki złote.

Warszawa 28. sierpnia. Chajdery nie zostaną odrazu zniesione; nie pozwolono tylko na zakładanie nowych, a i tak jest ich w Warszawie, według danych urzędowych, zaczerpniętych na początku roku bieżącego, 296, nie licząc w to przedmieścia Pragi.

Z Podola. W jednem z miasteczek guberni podolskiej, pisze *Now. Wr*, ograbiono wdowę po podpułkowniku C, w nocy, w jej mieszkaniu, na kilka tysięcy rubli, przytem zbito okropnie panią domu i powiązano służbę. Niedoświadczony sędzia śledczy, który służył przedtem przez długi czas w prowincjonalnej trupie aktorów, aresztował przeszło dziesięć osób według wskazówek miejscowej policji, której wpływom podlegał. Śledztwo ciągnęło się dosyć długo, sędzia śledczy miotał się na wszystkie strony, nic nie odkrył i skończył na tem, że na żądanie policji zrobił rewizję w dwóch powszechnie szanowanych familijnych domach, dalej u sekretarza dumy, który znajdował się ciągle w nieprzyjaznych stosunkach z policją, i u miejscowego nauczyciela, uchodzącego za korespondenta. O ósmej rano otoczono ich domy łańcuchem policjantów, przetrząśniono i starannie przepatrzono cały ich dobytek. Naturalnie, nie znaleziono nic — lecz cel został osiągnięty: zniesławiono niewinnych ludzi i przestraszono ich rodziny. Rewizji tej przypatrywało się kilkaset mieszkańców miasteczka, którzy zbiegli się ze wszystkich stron; tego tylko trzeba było. Zniesławieni zanosili skargę do kijowskiego jenerał gubernatora, lecz skargę ich pozostawiono „bez następstw". To całe śledztwo skończyło się na tem, że sędzia śledczy uwolnił wszystkich zaaresztowanych, prócz dość zamożnego żyda G.; ale gdy sprawa przeszła do podolskiej izby sądowej, uwolniono i tego jedynego obwinionego bez wszelkiego sądu i śledztwa, a w półtora roku, tj. latem zeszłego roku 1881, znaleziono niektóre rzeczy p. C. w jednej z sąsiednich osad u znanego złodzieja."

Peszt 28. sierpnia. Wczoraj popełniono tu znowu rabunek, który wywołał ogólną sensację. Okradziono pomieszkanie b. ministra finansów p. Kolomana Szella, położone w jednej z nader ożywionych dzielnic miasta, w domu trzypiętrowym, zamieszkanym przez wielu lokatorów. Złoczyńcy włamali się o godzinie 11, przed południem i zabrali wszystko, co tylko cennego znaleźli. Nikt ze sprawców nie został pojmany.

Z Pesztu telegrafują, że nad kamieniołomem Köbanya nastąpiło dnia 27. bm. rozlanie chmury, które zniszczyło 33 domów, a trzy spłukało z powierzchni ziemi. Podczas wypadku miało zginąć wielu ludzi, lecz szczegółów dotąd braknie.

W Monachium ma się odbyć w roku przyszłym międzynarodowa wystawa sztuk.

Z Ostendy donoszą, że ocalono szczęśliwie temi dniami statek-pocztowy, który krąży między Ostendą a Dover. 25 podróżnych i całą załogę uratowano. Został on zaskoczony na morzu przez burzę, która mocno go uszkodziła. Osadę wyratował szczęśliwie inny statek pocztowy płynący z Ostendy.

Ratunek odbywał się podczas burzy, tak że trzeba było kilka godzin czasu do zarzucenia liny na rozbity statek i przeprowadzenia z niego skazanych już prawie na zagładę pasażerów. Dwie liny zarzucone porwały się, na szczęście trzecia i ostatnia zrobiła swoje. Statek, który wyszedł z Ostendy i szczęśliwie dokonał ratunku, przetrwał burzę pomyślnie. Znajdowało się na nim kilkunastu gości kuracyjnych z Ostendy, którzy przedsięwzięli wycieczkę do Dover dla przyjemności.

Zamiast 4, przebyli na morzu 11 godzin i przybyli do Ostendy z powrotem. Wszyscy prawie przebyli morską chorobę, w skutek burzy, morza i strachu. Rozbity statek czekał na pomoc od godziny 11. w nocy do 2. popołudniu. Stracił jedną kotwicę, na drugiej jednak szczęśliwie się utrzymał.

Zarząd miasta Wenecji zajęty jest obecnie rozpatrywaniem projektu zasypania kanałów tego miasta i zamienienia ich w brukowane ulice. Kiedy projekt pierwotnie przedstawiony został, nie zwrócono nań zbytniej uwagi, ale bliższe jego rozpatrzenie dowiodło tak ogromnych materjalnych korzyści dla handlu i miasta, jakie wynikną w skutek zastąpienia kanałów, napełnionych zepsutą wodą, przez brukowane ulice, że dzieło przekształcenia poetycznej Wenecji w prozaiczne miasto już się rozpoczęło. Z początku zasypane być mają tylko pomniejsze i mniej ważne kanały, ale obawiać się należy, że roboty raz rozpoczęte wstrzymane zostaną dopiero wówczas, kiedy cała Wenecja przeinaczoną będzie. Poetyczne gondole, dodające swemi malowniczemi kształtami tyle romantycznego uroku Wenecji, znikną w niedalekiej przyszłości, a w ich miejsce ukażą się najzwyczajniejsze fiakry, pojazdy i wozy. Dumna Wenecja zamieni się w prowincjonalne miasto włoskie, podobne do tylu innych miast półwyspu Apenińskiego.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr letni. Dziś we środę dnia 30. sierpnia przedstawienia nie ma.

* Jutro we czwartek dnia 31 sierpnia: „Pamiętniki Szatana", komedja w 3 aktach z francuskiego pp. Arago i Vermond.

Hołd pruski. Dziś przybyli do Lwowa pp. Juljusz Mien i Alfred Gerson, w celu urządzenia wystawy „Hołdu pruskiego" Jana Matejki. Obraz nadejdzie prawdopodobnie dziś wieczór do Lwowa, a wystawa otwartą będzie 2. września na dni kilka. Jutro doniesiemy, którą salę na ten cel wybrano. Nie wątpimy, że mieszkańcy Lwowa powitają z radością wiadomość, że nastręcza się im sposobność widzenia arcydzieła mistrza polskiego.

Ze Lwowa wysłany będzie obraz do Wiednia na wystawę w Kunstvereinie.

Nowe tańce na fortepian Juliusza Gadomskiego pojawiły się w Krakowie w księgarni Krzyżanowskiego. „Marylka", polka mazurka; „Przez góry i lasy", galop; „Przy tobie", walce — wszystkie trzy kompozycje, a szczególnie pierwsza, odznaczają się śpiewnością i bardzo miłym układem.

Bibljografja. Nakładem Gebethnera i Wolffa wyszły komedje jednoaktowe Władysława hr. Koziebrodzkiego w nowem wydaniu, tudzież „Rady dla młodych mężatek" dra Stelli-Sawickiego w drugiej z rzędu edycji.

W Poznaniu pojawiło się Józefa Chociszewskiego „Piśmiennictwo polskie". Cieszy nas, że popularna ta książeczka ma widocznie popyt i w krótkim czasie okazała się już potrzeba nowego jej wydania.

Nakładem Anczyca i Sp. w Krakowie wyszedł pierwszy tom dzieła pt. „Jan Sobieski i jego wiek" przez Ludwika Piotra Leliwę. Krytyka fachowa nie bardzo pochlebnie wyraziła się o tej książce.

Opis konsekracji Łukasza Ostoi Soleckiego, biskupa przemyskiego, wyszedł w osobnej odbitce z *Przeglądu lwowskiego*. Autorem broszury jest ks. E. Podolski.

W Warszawie wyszedł II. zeszyt tomu II. Literatury powszechnej dra Jana Scherra w przekładzie B. Zawadzkiego.

Polnische Rundschau. Z dniem 1. października zacznie wychodzić w Wiedniu nowe pismo w języku niemieckim pod powyższym tytułem, poświęcone wyłącznie interesom i sprawom polskim. Dotychczas nie posiadali Polacy żadnego zastępstwa w prasie niemieckiej austrjackiej. Pragska *Politik*, która jest podobnym organem dla Czechów, nie mało przyniosła korzyści narodowi czeskiemu. Nowe to pismo wychodzić będzie tymczasowo raz w tydzień.

W Warszawie ma wychodzić z dniem 1. października nowy dziennik — południowy. P. Wiktor Gomuliński zamierza wydawać pismo humorystyczne pod tytułem: „Zoil warszawski".

Al. Oxoński (Al. Świętochowski, redaktor *Prawdy* warszawskiej) pisze nowy dramat w pięciu aktach pod tytułem: „Aspazja".

W szeregu powieści historycznych Kraszewskiego wkrótce wyjdą na widok publiczny powieść XVI. trzy tomowa pod tytułem: „Semko", z czasów bezkrólewia po Ludwiku. Następne powieści nosić mają tytuły: pierwsza „Matka Królów", w której rzecz dzieje się za czasów Jagiełły; druga „Strzemieńczyk", obejmuje czasy Władysława Warneńczyka. „Matka Królów" jest już w druku, „Strzemieńczyka" autor obecnie wykończa

Pieśni ludowe. Nad ułożeniem zbioru najpiękniejszych pieśni ludowych pracują w Warszawie pp. Müncheimer i Noskowski. Pierwszy ma zebrać utwory solowe, drugi chóralne.

Różowego Domina Nr. 35 wyszedł i zawiera: Ad vocem powodzi. Kapitasio i Bałabasio. W kwestji całusów. Na przedmieściu. Z Heinego. Z krakowskiego bruku. Podsłuchane. Zazula. Opowiadanie wdowy (dokończenie). Na wystawę przemyską.... Z mojej teki. Dodatek do słownika Lindego. Synteza. Z lwowskiej wystawy Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych Serja II. Zdanie konikowe. Korespondencje i t. d.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo leśne galicyjskie. Komitet wykonawczy, powołując się na rozesłane i ogłoszone zaproszenie na walne zgromadzenie, oznajmia, że zarządy kolei tak Karola Ludwika jak i czerniowieckiej, dla członków towarzystwa, udających się na zgromadzenie przyznały $33^1/_3\%$ procentu opustu z zwyczajnej ceny jazdy.

Członkowie za okazaniem karty legitymacyjnej kupują bilet I. klasy, celem zużytkowania wagonu II. klasy, zaś pół biletu I. klasy, jeśli jadą III. klasą.

Bilety nabyte służą do wolnego powrotu; dlatego nie należy ich we Lwowie na stacji oddawać, (pod utratą prawa wolnego powrotu) lecz przechować i wraz z legitymacją oddać dopiero na stacji, w której bilet był kupiony.

Przy tej sposobności podaje komitet do wiadomości, że Zarząd kolei Karola Ludwika dla uczestników wspólnej wycieczki do Przemyśla, przyznał następujące zniżenie: dla użytku II. klasy wagonu 50%, dla jadących III. klasą 33 1/3 %.

Wyjazd nastąpi dnia 5. września pociągiem nr. IV., odchodzącym ze Lwowa o godzinie 4. minut 33 (czas peszteński), powrót zaś z Przemyśla do Lwowa może nastąpić którymbądź pociągiem w ciągu 3 dni.

Z IZBY SĄDOWEJ.

Czerniowce 27. sierpnia. Drugi dzień rozprawy przeciw Enslerowi był bardziej zajmującym niż pierwszy. Świadek Schorr, który służył jako kasjer u obżałowanego, powiada, że odkrył oszustwa popełniane p. Jakubowiczowi, kiedy miał liczebne dowody w ręku. Świadek pokazał fałszywe konsygnacje i oświadczył, że Ensler namawiał Krajczyckiego i Frundzę do oszustwa. Ensler twierdzi, że wszystko nieprawda, ale w tej chwili zgłasza się i drugi z wspólników Frundza, który dotąd przeczył wszystkiemu i składa świadectwo pełne skruchy. Inni świadkowie również obciążające składają zeznania.

Rolnictwo przemysł i handel.

Towarzystwo dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicji urządza dnia 8 września w Przemyślu kongres naftowy, który się odbędzie w sali radnej o godzinie 10 rano.

Na porządku dziennym: 1. Zagajenie przez prezesa Towarzystwa naftowego. 2. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa naftowego. Wojciech Biechoński. 3. O rozwoju i postępie górnictwa naftowego w kraju. Leon Syroczyński. 4. Uczczenie pamięci śp. Ignacego Łukasiewicza. 5. O przemyśle naftowym w Rumunji. Dr. Stanisław Olszewski. 6. O uregulowaniu stosunków prawnych przemysłu naftowego i o podatku konsumcyjnym. Dr. Mikołaj Fedorowicz. 6. O przemyśle naftowym pod względem technologicznym. Arnulf Nawratil.

Galic. kolej transwersalna. Po kilkudniowych pertraktacjach pomiędzy dyrekcją centralną witkowickiej fabryki żelaznej arcyks. Albrechta i bar. Schwarzem, poruczył tenże w imieniu konsorcjum budowy kolei transwersalnej dostawę 26.000 ton szyn kolejowych fabryce witkowickiej, po 115 złr. za tonę franco Witkowice i Trzyniec. Przedsiębiorstwo budowy pozostawionem było, jak wiadomo, do woli, za podwyższeniem kapitału budowy o 700.000 złr. budować mosty z żelaza zamiast z drzewa, w skutek czego bar. Schwarz zdecydowawszy się na mosty żelazne, zamówił w fabryce witkowickiej cały materjał mostowy, wynoszący 4000 ton wagi, po 420 złr. za tonę.

Opodatkowanie nafty zapasowej. Wiedeńska krajowa dyrekcja skarbowa wydała rozporządzenie zgłoszenia do dnia 3. września wszelkich dnia 1. tegoż miesiąca znajdujących się zapasów nafty, podlegającej podatkowi i zapłacenia zań podatku konsumcyjnego.

Nowe pryorytety kolei Karola Ludwika. Jak wiadomo, uchwaliła rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika emisję pryorytetów, w wysokości 5 milionów na cel budowy kolei Jarosławsko-Sokalskiej, co z początku natrafiło na trudności, ponieważ rząd nie chciał narażać stosunku akcyj do pryorytetów. Otóż trudności te, jak donosi „Tagblatt,“ usunięto obecnie i rząd udzielił w zasadzie pozwolenia na emisję pryorytetów, czyniąc je zawisłem już tylko od rewizji planu amortyzacji.

Lwów 29. sierpnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów).

Pszenica czerwona złr. 9·40 do 10·—, pszenica biała 9·40 do 10·—, pszenica żółta 9·— do 9·35, żyto 6·— do 6·80, jęczmień browarny 6·— do 6·35, jęczmień pastewny 4·75 do 5·30, owies 5·25 do 5·50, groch do gotowania 7·75 do 8·75, groch pastewny 5·75 do 6·10, wyka złr. 5·50 do 5·75, bób —·— do —·—, fasola złr. —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza stara —·— do —·—, kukurudza nowa —·— do —·—, rzepak zimowy złr. 12·60 do 13·—, rzepak letni złr. —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, nasienie lniane 10·— do 10·50, koniczyna —·— do —·—, kminek 21·50 do 22·25, anyż —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—.

Spirytus (za 10.000 literproc.) gotowy 33·— do —·—.

Waluta: mark 58·—; rubel złr. 1·18 1/2, napoleondor złr. 9·44.

Przegląd polityczny.

Lwów 30. sierpnia.

Do głośnej sprawy Merstallingera przybywają coraz to nowe szczegóły. Protokół schwytany a zawierający program klubu nihilistycznego, obowiązuje sześciu podpisanych uczestników do zdobycia pieniędzy nawet za pomocą środków potępionych przez burżuazję, dla poparcia agitacji i „uwolnienia białych murzynów XIX. wieku“. W jednym z listów znalezionych znajduje się ustęp: „Jeżeli ten chłystek nie zechce, użyjemy gwałtownych środków. Historja narobi hałasu“. W jednej z notatek odczytano: „Na sprawę M. wydałem 1 złr. 40 cnt.“

Minister handlu Pino wybrany został w Suczawie jednogłośnie przez 162 wyborców posłem do Rady państwa.

Deputowany Schönerer stawał d. 29. b. m. w Ottenschlag przed zgromadzeniem wyborców, przed którymi rozwinął swój program, znany już aż nadto.

Dzienniki wiedeńskie przynoszą pismo wystosowane w imieniu austrjackiej socjalistycznej partji radykalnej przez Antoniego Voglgrubera, malarza kart i Jakóba Wellinera, mechanika, w którem zastrzegają oni się przeciwko udziałowi wszelkiemu w zamachu, wykonanym na Merstallingera.

Dnia 18. tm. zakończony został pobór do wojska w prowincjach okupowanych. Donosząc o tem, dodaje *W. Allg. Ztg.*, że pobór ten nie odbył się wcale wśród tak chwalebnej gotowości ze strony obowiązanych do służby wojskowej Hercogowińców i Bośniaków, o jakiej donosiła ciągle *Polit. Corr*, że nie stawiło się blisko 50%, a już co najmniej nikt nie widział żadnych ochotników, o których tyle razy była mowa. Ogółem wzięto 1·200 rekruta.

Opinione uważa, że istnienie komitetów *Irredenty* nie da się pogodzić z przyjaznemi stosunkami Włoch z Austrją, domaga się zatem rozwiązania *Irredenty*.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Warszawy, że hr. Tołstoj wskutek podania tamtejszego komitetu giełdowego w sprawie utrudnień zarządzonych przeszłego roku co do podróży kupców żydowskich z Królestwa Polskiego do Moskwy, wydał rozporządzenie, mocą którego pozwolił tym kupcom i ich ajentom podróżować do Moskwy i przebywać tam chwilowo, byle tylko przestrzegali przepisów paszportowych.

Wystawa w Moskwie ma być od d. 27. b. m. zamknięta dla publiczności, przedmioty zaś pozostaną na miejscu jeszcze dni dziesięć, aby ją mogła w spokoju oglądnąć rodzina carska, która się udać ma w tym czasie do Moskwy.

Dwór przepędzić ma miesiące zimowe w Petersburgu, przesiedlenie nastąpi jednak po uroczystości św. Jerzego (8. grudnia). Jeżeli koronacja odbędzie się jeszcze tego roku, za czem jednak nic nie przemawia, to urządzoną będzie po zamknięciu wystawy.

Z Paryża piszą do *Pol. Corr.*, że ciągłe oświadczenia gabinetu angielskiego uspokoiły drażliwy początkowo rząd francuski, chociaż dotychczas przeważa w łonie jego zdanie, że Anglja powinna dla rozproszenia wszelkiej nieufności w jej szczerość, podpisać na konferencji protokół, w którymby się zobowiązała, iż po przywróceniu porządku w Egipcie pozostawi uregulowanie stosunków Europie.

Mówią, że prezydent francuskiego gabinetu Duclerc ma zamiar po przybyciu ambasadorów francuskich do Paryża, odbyć z nimi naradę dyplomatyczną. Publikacja księgi żółtej została odroczoną, bo przedewszystkiem ma być ona przedłożona Freycinetowi.

Natinnea, dziennik wychodzący w Bukareszcie, donosi, że wkrótce wyznaczoną zostanie komisja międzynarodowa do ostatecznego i stanowczego uregulowania granicy rumuńsko-austrjackiej.

Telegramy prywatne opisujące walki Anglików, stoczone we czwartek i w piątek, powtarzają prawie dosłownie rzeczy znane z raportów jenerała Wolseleya. Wojska angielskie najwięcej ucierpiały przez forsowny marsz 10 milowy po piasku, wśród żaru okropnego słońca. Wielu padało w drodze ze zmęczenia, 20 ludzi zachorowało na udar słoneczny. Sprawozdawcy powiadają, że Egipcjanie byliby zniszczeni zupełnie, gdyby Wolseley miał więcej artylerji. Egipcjanie stracili i tak więcej, aniżeli obliczono początkowo, a podczas ucieczki ucierpieli wiele z powodu braku wody.

Angielsko-turecka konwencja wojskowa ma zawierać następujące punkta: 1. Pierwszy turecki korpus ekspedycyjny składać się ma z 6000 wojska, dalsze wysyłki mają być przedsiębrane tylko za poprzedniem porozumieniem obu mocarstw. 2. Turcy lądują w Abukir, Rozecie i Damiecie. 3. Opuszczenie kraju przez wojska obydwu mocarstw, nastąpi równocześnie i bez wszelkich zastrzeżeń. 4. Ruchy strategiczne przedsiębrane będą za porozumieniem komendantów stron obu. 5. Jeden oficer tureckiego sztabu jeneralnego będzie przy wodzu angielskim, jeden takiż oficer angielski przy wodzu tureckim.

Z Londynu piszą, że Anglja ma zamiar żądać od Europy pozwolenia na okupację dwuletnią kanału Suezkiego po pacyfikacji Egiptu.

Z Port Said donoszą: Parowiec „Calypso“ przybył tu ze 150 żołnierzami tureckimi, ale komendant jednego z okrętów angielskich wysłał łódź z zawiadomieniem, że nie pozwoli wylądować załodze i w razie potrzeby użyje środków gwałtownych. Komendant turecki odpowiedział, że załoga jest przeznaczona do obsadzenia pewnych miejsc na Czerwonem morzu, poczem angielska szalupa towarzyszyła „Calypsie“ w podróży przez kanał.

Anglia mobilizuje trzecią dywizję i poczyniła przygotowania do zmobilizowania czwartej.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.“

Turka 30 sierpnia. Posłem na Sejm z gmin wiejskich wybrany dr. Mikołaj Antoniewicz.

Przemyśl 30. sierpnia. Zyblikiewicza oczekiwano tu wczoraj. Wystawę otworzy mową zagajającą prezes komitetu Stanisław Stadnicki, poczem wystawców powita burmistrz Dworski. Do południa stanęły na placu wystawy konie ze stadnin Potockiego, Ludwika Wodzickiego, Bolesława Drohojowskiego, Siemiginowskiego, Michałowskiego, Jędrzejowicza i Sozańskiego. Nadzór weterynarski objął dr. Rasp. Niestety, od świtu trwa fatalna słota. W nocy przybywa prezydent Waigel z Krakowa.

(D.) **Wiedeń** 30. sierpnia. Wczoraj odbyło się w salach „zu den drei Engeln“ zgromadzenie, zwołane przez umiarkowane stowarzyszenie robotników „Wahrheit“. Na porządku dziennym była dyskusja nad pytaniem: „Jakie stanowisko mają zająć robotnicy wobec zamachu na Merstallingera?“ Policja poczyniła wszelkie środki ostrożności. Członkowie stronnictwa radykalnego hałasowali i przeszkadzali do tego stopnia, że komisarz policji, Müller, zmuszony był rozwiązać zgromadzenie. Podczas bowiem, gdy umiarkowani przygotowywali rezolucję, potępiającą zamach na przedmieściu Neubau, żądali radykalni wstrzymania się od wszelkich manifestacyj aż do ogłoszenia wyroku sądowego.

(H.) **Rzym** 29. sierpnia. Słychać, że niebawem uda się do Lwowa, przez Wiedeń, kardynał Howart, Szkot, który przed przywdzianiem sukni duchownej był attaché austrjackim przy ambasadzie w Petersburgu. Zna on różne języki słowiańskie, a między innymi także rosyjski. Cel podróży niewiadomy.

Berlin 30. sierpnia. Z powodu uspokajających deklaracyj rządu francuskiego w sprawie niemieckiego towarzystwa gimnastycznego w Paryżu, które rząd tutejszy przyjął z zadowoleniem do wiadomości, sprawa ta została ostatecznie załatwioną.

Londyn 30. sierpnia. Doniesienie wczorajsze o podpisaniu konwencji są przedwczesne. Dufferin czeka na instrukcje rządu tutejszego. Cała prasa sprzeciwia się jak najmocniej zawarciu konwencji; zdaje się więc, że rząd wynajdzie nowe trudności.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29. sierpnia. Zgromadzenie zwołane przez umiarkowaną frakcję partji robotniczej dla zajęcia stanowiska wobec zamachu rozbójniczego na Merstallingera, zostało rozwiązane jeszcze przed wybraniem przewodniczącego, z powodu wywołanych przez radykałów awantur.

Stambuł 29. sierpnia. Porta wystosowała do Konduriotisa notę w sprawie naruszenia granicy i obsadzenia Karaliderbendu przez oddział Greków, co było wczoraj przyczyną potyczki tureckich żołnierzy z greckimi. Siedmiu Turków, między niemi 2 oficerów zabitych. Straty Greków nieznane, dwóch wzięto w niewolę.

Stambuł 29. sierpnia. Reuter Offic. donosi, pod datą 28. bm. Wojsko greckie, które sporną nadgraniczną miejscowość, Karaliderbent, gwałtem zająć chciało, zostało odparte przez Raghiba paszę ze znacznemi stratami. Turcy stracili 8 zabitych. Konduriotis i Said pasza konferowali w tej sprawie.

Paryż 29. sierpnia. Duclerc zawiadomił radę ministrów, że doniesienia z Syrji brzmią pomyślniej. Wszystkie pokolenia tunezyjskie, które uciekły do Trypolidy, wracają do ojczyzny.

Portsaid 29. sierpnia. Agence „Havas“ donosi: Arabowie zaatakowali wczoraj pozycje angielskie pod Kassasin, lecz zostali odparci i stracili wiele żołnierza i jedenaście armat. Anglicy stracili 120 ludzi.

Ateny 29. sierpnia. Król powraca wkrótce do Aten, poczem zwołane zostaną obie Izby. Trzy klasy rezerwy zostały powołane. Na granicy koncentrują wojsko. Potyczki na granicy trwają dalej pomimo rozkazów greckiego i tureckiego rządu, aby żołnierze zaprzestali walk i cofnęli się na dawne pozycje.

Londyn 30. sierpnia Depesza Wolseleya z Kassasinkonstatuje, że Anglicy zaatakowani zostali 28. września przez 8 bataljonów i 12 dział. Anglicy mieli tylko 3 1/2 bataljona, oddział kawalerji i 5 dział, wzmocnieni jednak później jednym bataljonem rzucili piechotę na czoło nieprzyjaciela w chwili, gdy kawalerja zaatakowała skrzydło. Wiele nieprzyjaciela wzięto do niewoli, wielu zabito. Arabi był obecny na placu boju. Kawalerji nie udało się wziąć dział nieprzyjacielskich, bo działa te cofnięto pod zasłoną nocy. Nieprzyjaciel zostawił zapasy amunicji. Anglicy mają 8 zabitych i 61 rannych.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 29 sierpnia. (Z Izby handlowej) I. Akcje za sztukę: Kolei gal Karola Ludwika à 200 zł. 317·50 — 320·50, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 171·5 — 174·50, Banku hipot. gal. 304·50 — 309·—, Banku kred. gal. 247·— — 252·—. II Listy zastawne na 100 zł. w. a Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·75 — 100·75, Tow. kred. gal. ziem 4% 91·50 — 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·75 — 100·75, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 87·80 — 89·—, Banku hip. gal. 6% 101·60 — 102·60, Banku hip gal. 5% 98·40 — 99·50, Banku hip. gal. z 5% prem 100·70 — 101·70. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101·50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l. —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99·25 — 100·25, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 19·25 — 21·—, Losy m. Stanisławowa 23·50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·52 — 5·62, Dukat cesarski 5·54 — 5·64, Napoleondor 9·39 — 9·49, Półimperjał rosyjski 9·63 — 9·73, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·17 — 1·19, 100 marek niemieckich 57·80 — 58·50, Srebro za 100 zł —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“)

Wiedeń 30 sierpnia godzina 10 minut 40 Akcje kredytowe 313·50, Anglo-Austr. 121·75, Akcje banku Union 126·80, Kolej Karola Ludw. 318·—, Połudn. 150·30, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·43 1/2, Rubel papier 1·18 Usposobienie: spokojne

Wiedeń 29. sierpnia godzina 1 minut 45 Losy kredytowe 178·—, Węg. akcje kredyt. 301·—, Akcje anglo austr. 12[illegible], Akcje banku Union 126·10, Akcje kred. Karola Ludwika 319·25, Akcje kolei północnej 274·—, Akcje kolei południowe 150·20, Akcje kolei Alföldzkiej 175·25, Akcje kolei Elżbiety 2·2 25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 173·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 164·—. Wiedeńskie losy 125·70, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·75, Losy regulacji Cissy 11[illegible]·70, Losy tureckie 24·25, Węgierska renta —·—, Akcje banku związkowego 118·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—. Rubel papierowy 1·18 1/2, Węgierskie losy 117·50, Marki niemieckie —·— Uspos.: pomyślne.

Wiedeń 29. sierpnia godz. 5 min. 30 Jednolity dług Państwa w banknotach 76·85, w srebrze 77·30, Renta w złocie 95·—, Losy pożyczki z roku 1860 130·50, Akcje banku wiedeńskiego 322·—, kredytowego 3[illegible]2·70, Londyn 118·65, Srebro —·—, Napoleondor 9·43, Dukat cesarski 5·61, 100 marek niemieckich 57·90.

Paryż 5 1/2 Renta 82·75.

Berlin 29 sierpnia godzina 5 min. 30. Rosyjskie banknoty 203·25, Akcje kredytowe 545·—, Lombardy 26·—, Galicyjskie 137·20, Kolei Rumuńskiej 61·—, Austrjackie banknoty 172·85 Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Nafta. Wiedeń 30 sierpnia 15·25 do 15·50. Brema: 6·75 do 6·80 Hamburg 6·70, na sierpień 7·05, na sierpień-wrzesień 17 3/8. Antwerpja: na sierpień 17 3/8. Nowy-York: 6 5/8. Filadelfja: 6 1/8.

Telegramy zbożowe z dnia 29. sierpnia. — Wiedeń: Pszenica 11·25 do 11·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 32·— do 32·25 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·35 do 9·37 zł, rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na sierpień) 178·— m., żyto —·— m., spirytus loco 53·— m., olej rzepakowy 60·30 m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr 63·50 fr., olej rzepakowy 73·50, spirytus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza Kolonja: Pszenica —·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 30. sierpnia.

HOTEL ŻORZA. M. Rodakowski ze Stanisławowa, E. Radziejowski z Wojsławic, J. Kaliński z Ukrainy, C. Sozański z Kornalowic, G. Bogdanowicz z Orzechib, L. Janocha ze Strzylcza.

HOTEL LANGA. W. Romanowski z Kołomyi, J. Królikowski ze Słońska, F. Usarski z Krakowa, G. Rose i G. Hochmuth z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. J. bar. Kapri z Czerniowiec, Z. Siemiginowski z Sokołówki, A. Jakubowicz z Bukowiny, L. Wasilko z Czerniowiec.

HOTEL ANGIELSKI. M. Biernacki z Warszawy, A. Stecki ze Srodopola, M. Rybczyński ze Stanisławowa, L. Lisiński z Rawy, A. Kratter z Markopola.

HOTEL WARSZAWSKI. S. hr. Pruszyński z Wołynia, E. Kaczmarowski z Czerniowiec, A. Waligórski z Przemyślan, J. Starkel z Drohowyża, K. Łukasiewicz z Prelipcza.

Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 min. 49 po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 6 min. 45 rano i o godz. 5. min. 15 wieczór.

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego) o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 11 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca w Podzamczu). o godz. 10 min. 39 w nocy (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 32 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg popieszny); o godz. 11 min. 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA

Według południka peszteńskiego.

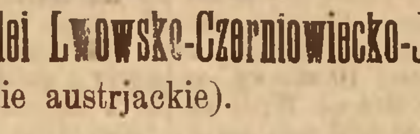
Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 7 wieczór (pociąg osobowy o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz. 9 min. 40 wieczór (pociąg popieszny); o godz. 3 min. 45 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min. 32 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny) o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu o godz. 3 min. 8 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 min. 36 po południu (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 5 rano i o 8 godz. wieczór.



Towarz. c. k. uprz. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskie

(Linie austrjackie).

L. 16.226.

Warunki

dotyczące przyjmowania i bezzwłocznej wysyłki przesyłek mięsa.

Ponieważ surowe mięso z przyczyny zachodzącej obawy zepsucia tegoż, tylko do takich wozów załadowane być może, które umyślnie na ten cel są urządzone, dalej transport mięsa w interesie nadawców tylko takiemi pociągami się uskutecznia, które z większą szybkością kursują, i z pociągami na sąsiednich kolejach do transportu mięsa przeznaczonemi w bezpośredniej łączności pozostają, przeto ustanawia się dla umożliwienia takiej ekspedycji jako warunek, ażeby przesyłki mięsa **24 godzin przed dostawą tychże** w stacji nadawczej z wymienieniem wagi w przybliżeniu zapowiedziane, i przynajmniej **jedną** godzinę przed odjazdem pociągu do transportu mięsa przeznaczonego **w stacji nadawczej dostawione były.**

Transport mięsa surowego uskutecznia na tutejszych linjach osobowo-towarowy (mięszany) pociąg Nr. IV., którego czas przejazdu z ogłoszonego na każdej stacji rozkładu jazdy powziąć można.

W stacjach gdzie pociąg Nr. IV. podczas nocnej pory kursuje, dostawę przesyłek mięsa już dnia poprzedniego przed upływem czasu do przyjmowania przesyłek oznaczonego, uskutecznić należy.

Przesyłki mięsa, których zapowiedzenie lub dostawę na czasie zaniedbano, a które z tej przyczyny dowozu umyślnie na transport mięsa urządzonego załadowane być nie mogą, będą w myśl §. 55 regulaminu ruchu, tylko na skład przyjęte, z tem zastrzeżeniem, że przyjęcie tychże do transportu, dopiero wtenczas nastąpi, jak załadowanie takowych do wozu na ten cel urządzonego możliwem będzie.

2435 1—1

Lwów dnia 23. sierpnia 1882.

Dyrekcja ruchu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Leona Zubalewicza.